

Łagodność charakterystyką chrześcijanina

*„Sługa Pański nie ma być zwadliwy, lecz ma być układny przeciwko wszystkim, sposobny ku nauczaniu, złych cierpliwie znoszący, który by w cichości nauczał tych, którzy się sprzeciwiają”
– 2 Tym. 2:24-25.*

Powyższe słowa były wypowiedziane przez apostoła Pawła do Tymoteusza, który był starszym zboru. Poświęceni, to jest wszyscy wierzący, należący do Ciała Chrystusowego, są synami Bożymi, jednakowoż są oni także sługami Bożymi i Chrystusowymi. Każdy wierny syn pragnąłby służyć swemu ojcu, a szczególnie ojcu dobremu i miłującemu oraz każdy wierny sługa pragnąłby służyć swemu panu, tym bardziej, gdyby ten był dobrym i zacnym panem.

Pan Jezus Chrystus, choć był Jednorodzonym Synem Ojca Niebieskiego, stał się jednak sługą wszystkich, aby tym sposobem mógł służyć sprawie swego Ojca i wykonać Jego wolę. Tekst nasz stosuje się do każdego sługi Bożego, do każdego członka kościoła bez względu, czy on zajmuje jaki urząd pomiędzy braćmi, czy nie. Jest to zlecenie stosujące się do całego kościoła. Każdy spłodzony z ducha ma nauczać w miarę swoich sposobności i zdolności, nie przekraczając jednak ograniczeń osób drugiej płci itp. podanych w Piśmie Św. „Duch panującego Pana jest nade mną, przeto mnie pomazał Pan, abym opowiadał Ewangelię cichym, posłał mnie, abym zawiązywał rany tych, którzy są skruszonego serca, abym zwiastował pojmanym wyzwolenie, a więźniom otworzenie ciemnicy” (Izaj. 61:1). Powyższe słowa stosują się do wszystkich członków Chrystusa, do Głowy i Ciała, którym jest Kościół.

Właściwy sposób przedstawiania Prawdy

Należy jednak wiedzieć, że poselstwo wesolej nowiny, jakie Bóg nam polecił ogłaszać, nie ma być ludziom narzucane. Chcąc być odpowiednimi sługami Bożymi i w zgodzie z Jego zarządzeniami, nie mamy wadzić się z drugimi, ani argumentować lub spierać się. Prawdę mamy przedstawiać w cichości i w pokorze, a nie z oznaką wyższości lub z chęcią pokazania się, co my takiego wiemy. Poselstwo to jest tylko dla tych, co mają uszy ku słuchaniu. Nie mamy narzucać się ludziom ani być natrętami, byle tylko im prawdą wcisnąć, choć zawsze mamy być gotowi ogłaszać Prawdę nawet kosztem naszego doczesnego dobra, to jednak w głoszeniu jej nie wolno nam być zwadliwymi lub

nieznośnymi. Nie chcemy powiedzieć o tych, co skłonni są być spornymi w przedstawieniu Prawdy, iż nie są członkami Chrystusowymi, lecz jest jednak widocznym, że tacy nie nauczyli się jeszcze sposobu lepszego i o wiele właściwszego.

Tacy nie wyrobili sobie jeszcze dosyć miłości. Brak im także odpowiedniej mądrości, pochodzącej z góry. Przy pewnej okazji dwóch uczniów Jezusowych, powróciwszy z miasta samarytańskiego, w którym nie chcieli im sprzedać żywności, pełni oburzenia pytali Pana, czy mają się modlić, aby ogień zstąpił z nieba i spalił to miasto i mieszkańców. Jezus zgromił ich za to i rzekł: „Nie wiecie wy, jakiegoście ducha, albowiem Syn Człowieczy nie przyszedł zatracać dusz ludzkich, ale zachować” (Łuk. 9:55-56). Podobnie i dziś, są niektórzy gotowi sprzeczać się przy każdej okazji choć, słabość ta nie dowodzi, że tacy nie są dziećmi Bożymi, to jednak dowodzi, że tacy nie znajdują się w odpowiednim duchu, że potrzebują pewnego udoskonalenia się. Rzeczy przyjemne są wyłożone w Piśmie Św. Naśladowcy Pana mają być uprzejmymi ku wszystkim, nie tylko ku braciom na zebraniu, ale ku wszystkim i zawsze. Nie mają podniecać do sporu ani wadzić się z drugimi, ale powinni być cierpliwymi i wyrozumiałymi na poglądy i upodobania drugih. Mogą zająć okoliczności, gdzie chrześcijanin zostanie zmuszony do bronienia się, lecz co innego jest się bronić w sposób właściwy, a co innego być zwadliwym i zaczepnym.

W naszych staraniach niesienia Prawdy drugim powinniśmy pamiętać, że nie wszystkim można ją głosić. Jezus powiedział: „Nie mieście pereł waszych przed świnią” (Mat. 7:6). Ludzie, do których to porównanie może się stosować, nie oceniają waszych pereł, a nie oceniając ich, będą chcieli wam szkodzić. Nie będąc zwadliwymi mamy wszakże być gotowi zanieść słowo żywota tam, gdzie ono jest oceniane i pożądane. Ma się rozumieć, że jeżeli Prawda jest atakowana, a uczciwe dusze znajdują się w niebezpieczeństwie potknięcia, musimy iść za radą apostoła i „bojować o wiarę raz świętą” (Judy 3). To wszakże nie znaczy, że mamy się kłócić i wadzić. Prawdę mamy ogłaszać przy każdej nasłuchującej się okazji, lecz mamy to czynić z umiarkowaniem, cichością i pokorą, niemniej jednak z gorliwością i zapałem, bo jest to naszą powinnością. Jeżeli ci, którym Prawdę głosimy, znajdują się w odpowiednim stanie serca, to będą jej coraz bardziej pożądać. Przeto słusznym jest z naszej strony, abyśmy zawsze byli gotowi wydawać swe życie w obronie Prawdy



i na słuzenie jej. Im więcej spokoju, powagi i panowania nad sobą mamy, gdy nam się ktoś sprzeciwia, tym lepiej obronimy i zalecimy poselstwo przez nas ogłoszone. Im większy kontrast pomiędzy życiem naszym a naszego oponenta, tym silniej nasz argument za Prawdą przemówi do przekonania tych, co słuchają i tym łatwiej rozbroimy uprzedzenie naszego oponenta, jeśli jest on uczciwym i szczerego serca. Kto traci panowanie nad sobą i daje się unieść duchem walki i kłótności, pobija swoją własną sprawę. Chrześcijanin powinien baczyć, aby nigdy nie stracić swej głowy, czyli panowania nad sobą. Kto unosi się gniewem lub innym uczuciem, ten na pewno wypowie coś, co nigdy nie powinno być mówione i swoim tonem i zachowaniem ujawnia, że nie jest powodowany duchem Chrystusowym. Takie zapominanie się sprowadza więcej złego niż dobrego. Prawdę należy zawsze ogłaszać w sposób wyraźny i wymowny, lecz w duchu cichości. Niekiedy zachodzi potrzeba być stanowczym w swoim twierdzeniu, lecz przewodnim uczuciem ogłaszania Prawdy powinna być łagodność, czy czyni się to publicznie, czy też prywatnie.

KWALIFIKACJE PRAWDZIWEGO NAUCZYCIELA

Apostoł Paweł mówi, że sługa Pański ma być „sposobny ku nauczaniu” – 1 Tym. 3:2 i 2 Tym. 2:24. Jest tu mowa o starszych zborowych.

Być sposobnym ku nauczaniu, to znaczy być zdolnym nauczać drugich. Nie wszyscy mają zdolność, czyli dar do zrozumiałego przedstawienia rzeczy drugim. Są ludzie, którzy im więcej mówią, tym mniej można ich zrozumieć. Jeśli są gdzieś tacy, to niech starają się jak najwięcej czytać o rzeczach duchowych i w ten sposób niech uczą się ogłaszać Prawdę jasno, zrozumiale i logicznie – przemawiając do umysłów i serc słuchaczy. W ogłaszaniu Prawdy drugim konieczna jest cierpliwość. Przeto bądź gotowym powtarzać jedno i to samo niekiedy po kilka razy. Miej wyrozumiałość dla tych, których uczysz, pamiętając jak trudno było tobie poznawać te rzeczy, gdyś z ciemności zaczął się dźwigać do światłości. Głosząc Prawdę publicznie czy też prywatnie, nie przybieraj nigdy postawy wyższości, nie okazuj nigdy zarozumiałości. Wobec niepojętnych słuchaczy nie irytuj się i nie mów: „Ja więcej pojąłbym w ciągu pię-

ciu minut jak wy w ciągu roku”. Ani nie ujawniaj takiego uczucia swoim wyrazem twarzy, tonem lub zachowaniem się. Wiesz może, że czterema powyższymi sposobami możesz objawiać swoje uczucie wyższości, pamiętaj o tym nawet jeśli jest ktoś dostatecznie gotowy do postawienia zapory pomiędzy tymi, którym Prawdę głosisz, a tobą. Ty masz być cichym i pokornego serca. Jeżeli ktoś stawia ci argument lub tekst Pisma Św., który jego zdaniem sprzeciwia się temu, co ty mówisz, przemów do niego w taki sposób: „Dobrze bracie, zobaczmy, czy twój argument zgadza się z nauką Pisma Św. Za prawdę przyjmować możemy tylko to, co zgadza się ze wszystkimi orzeczeniami Słowa Bożego. Rozbierzmy więc ten przedmiot krytycznie i wypróbujmy go Pismem Świętym”. Zachowanie twoje niech przy tym będzie pokorne, które by wskazywało, że jesteś gotów nauczyć się czegoś od drugiego, jeśli on może pokazać ci cokolwiek z nieomylnego Słowa Bożego. Tym sposobem oponent twój będzie przychylnie słuchał tego, co ty masz mu do powiedzenia – jeśli jest on człowiekiem rozsądnym.

Poświęceni uczą się coraz więcej ważnej lekcji zawartej w naszym tekście – „Sługa Pański nie ma być zwadliwy, lecz ma być układany przeciwko wszystkim”. Tej ważnej lekcji muszą się wszyscy nauczyć. Nie tylko starci i diakoni, ale wszyscy członkowie Ciała Chrystusowego. Jest to koniecznym tak do wyrabiania swego charakteru, jak i do wykonania służby Bożej skutecznie. Gdybyśmy na początku przywdziali zupełną zbroję Bożą i przypasali miecz ducha, tośmy może uczynili wiele nieumiejętnych wymachiwań tym mieczem, czyniąc więcej złego aniżeli dobrego. Czuliśmy, że mamy coś, czego żadne argumenty nie przemogą. Z czasem jednak zaczęliśmy się uczyć łagodności, roztropności, cierpliwości i miłości, a tym samym uzdalnialiśmy się coraz lepiej do nauczania drugich. Zauważyliśmy, że niewłaściwym ogłaszaniem Prawdy możemy szkodzić sprawie Bożej, gdy zaś właściwym – osiągniemy lepsze powodzenie w tej pracy, przyciągniemy więcej serc zgłodniałych, a co najważniejsze – praca nasza będzie przyjemniejsza naszemu Królowi, którego miłujemy i któremu służyć pragniemy.

Watch Tower
R- (1915 r.)
„Straż”